

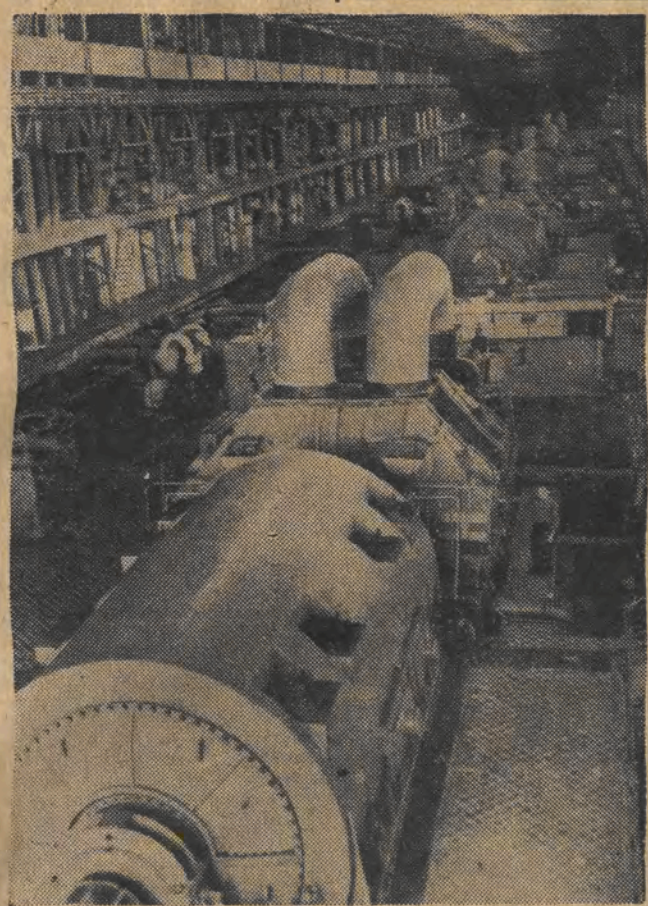
Pierwsza polska koparka uniwersalna

Już w najbliższym czasie przekazana będzie do prób eksploatacyjnych pierwsza polska uniwersalna koparka gąsienicowa wykonana w Zakładach im. Stalina w Łodzi. Koparka ta zbudowana jest na podwoziu z dwóch ram gąsienicowych. Nadwozie składa się z kabiny, obok której umieszczone są mechanizmy napędowe, instalacja świetlna i sygnalizacyjna. Posiadając zalety nowej koparki jest możliwość użycia jej w zależności od wyposażenia - w dźwig, spłuczacz lub chwytak - do wydobywania piasku, żwiru, wybierania ziemi pod fundamenty dużych budowli, budowę kanałów i nasypów, przy budowie dróg, a także do różnego rodzaju robót montażowych i budowlanych.

Przemysł w ZSRR

W obwodzie Stalino uruchomiono niedawno Elektrownię Mironowską. Dzięki uruchomieniu elektrowni rozszerzyła się znacznie baza energetyczna Zagłębia Donieckiego. Wszystkie procesy obsługi agregatów w elektrowni są zautomatyzowane i zmechanizowane.

NA ZDJĘCIU: hala turbin elektrowni Mironowskiej.



Z frontu

walki o plan

- W ŁPWP zwrócić bacniejszą uwagę na przedział „francuski”
- Czy tylko na taką pomoc stać CPE Obuwicznego?

Do dnia 16 września załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego osiągnęła 97,4 proc. wykonania planu.

Co spowodowało, że za-

brakło nam 2,6 proc.?

Naczelnym inżynierem ob. Śpie-

wak wyjaśnia:

— Mielśmy dwie poważne

awarie. Zepsuł się nam silnik,

który napędza 14 maszyn, a

następnie transformator. To

nieprzewidziane uszkodzenie

spowodowało, że do „seki”

zabrakło nam 2,700 kg przędzy.

Jestem jednak pewien, że po-

stały niedobór szybko odo-

bramy - oświadczył inż. Śpie-

wak.

Istotnie, robotnicy ŁPWP

nie zawiedli i brakuje kilo-

gramy szybko wyprodukowali.

Plan został wykonany w 100,3

proc. Załoga systematycznie i

z nadwyżką realizuje zadania

produkcyjne.

Pomyślnie zaczął się również

mięsiąc bieżący. Za 15 dni pa-

ździernika osiągnięto 101 proc.

planu. Dotychczasowe wyniki,

zarówno ilościowe, jak i jakości-

owe, oraz asortymentowe, wy-

skazują na to, że zadania

Sześcioletki zostaną wykonane

przed terminem.

Robotnicy ŁPWP pracują

dobrze i ofiarnie. Czy jednak

wszyscy wypełniają należycie

swe obowiązki? Niestety, nie.

Wystarczy bowiem porównać

dwa podstawowe oddziały -

przedział „angielski” z prze-

działem „francuski”. Podczas

gdy pierwsza pracuje bez zar-

zutu - to druga wlezie się w

tycie.

Załoga przedziału „francus-

kiego” nie wykonuje już od kil-



WYJAZD PREMIERA

UNII BURMANSKIEJ U NU

DO ZSRR

Prezydent Argentyny Peron opuścił

stolicę Paragwaju Assuncion i udał się

do swego nowego siedziby w okolicy Vi-

llarica, położonej w odległości 130 km

od stolicy. Zmieszka on w posiadłość

ci członka partii rządowej Rigoberto

Calabrera. Prezydent Peron będzie

przebywał tam pod strażą.

ROZBUDOWA OBIEKTÓW

WOJSKOWYCH W DANII

Pod wpływem amerykańskich kół wo-

jskowych rząd duński postanowił przy-

śpieszyć realizację planów budownic-

ZE SWIATA

Wojakowski, przewidujący pow-

stanie w Danii szeregu obiektów, k-

tóre koszt wybudowania ma około 70 mln

koron.

W ramach tych prac ma zostać prze-

prowadzona modernizacja stanowisk

artylerijskich, na następną prze-

nieślenie fabryki amunicji artylerijskiej

do nowych obiektów, uruchomienie

produkcji amunicji moździerzowej, mo-

dernizacja dotychczasowych obiektów

stanowisk radiolokacyjnych.

SUKCES

KOMUNISTÓW FRANCUSKICH

WYBORACH SAMORZĄDOWYCH

W uzupełniających wyborach samo-

rządowych, które odbyły się w ubiegłą

niedzielę w Pacyencourt (depart. Nord),

komunistki odnieśli poważny sukces, do-

bywając 7 wójtów i mandatów.

ZNACZNY SPADEK TEMPERATURY

W SZWECJI

Od 24 godzin w całej Szwecji nastą-

pił znaczny spadek temperatury. W

południowej części kraju temperatura

spadła do minus 16 stopni. W Sztok-

holmie padał śnieg. Ostre wiaty o sily-

kości 35 metrów na sekundę spowodowa-

ły poważne szkody, m. in. w Sztok-

holmie zawalił się most szlaku bieżą-

cego w budowie.

STRAJAK 44 TYS. ROBOTNIKÓW

„WESTINGHOUSE ELECTRIC

CORPORATION”

Jak donosi agencja United Press, 16

am. pracowników strajkuje 44 tys. ro-

Dowód

przyjaźni

Konkurs „Głosu

Robotniczego” -

„Czy znasz trady-

cję przyjaźni pol-

sko - radzieckiej?”

pobudza twórczą

iniciatywę robot-

ników artystów-

amatorów. Rok-

rocznie w naszej

redakcji składane

są albumy, gazet-

ki, makietki itp.

rozwiązania kon-

kursu, świadczące

o wielkiej przyja-

źni dla Kraju Rad.

Przyjrzyjcie się

też oto pięknej

makiecie. Czy po-

myślicieby kto, że

jest ona zrobiona

z... ponad 10 tys.

zapalek? Makietka

ta wykonana jest

przez ślusarza Lu-

cjana Janowskiego

z Łódzkiej Fa-

briki Kottów i

Radiatorów. 3 ty-

godnie żmudnej

pracy - oto wy-

silek godny po-

chwaty.

W uzupełniających wyborach samo-

rządowych, które odbyły się w ubiegłą

EL FASSI: Na obchodach Francji

nie można polegać

Utworzenie rady regencyjnej

nie wpłynęło na uspokojenie w Maroku

Agencje zachodnie omawiają w obszernych komentarzach sprawę utworzenia rady regencyjnej w Maroku.

„Pierwsze reakcje - pisze

korespondent United Press -

dwóch największych partii

nacjonalistycznych Maroka

były mieszaniną wahania i

podjęciem. Korespondent do-

nosi, że zastępca sekretarza

generalnego partii Istiklal,

Lyazidi, oświadczył, iż rada

regencyjna utworzona została

bez udziału jego partii, co nie

jest zgodne z treścią porozu-

mienia zawartego między rzą-

dem francuskim a przywódcą

marabickimi w Aix-les Bains.

Agencja stwierdza, że prze-

bywający na wygnaniu przy-

wódcą Istiklalu, El Fassi,

zwrócił się dnia 16 bm do na-

rodu marokańskiego z apelem

o kontynuowanie dalszej wal-

ki o całkowitą niezależność i

powrót Ben Jussefa. El Fassi

oświadczył, że sposób, w ja-

ki utworzona została rada re-

gencyjna, jest jeszcze jednym

dowodem, iż „na obchodach

Francji nie można polegać”.

„Zdaniem organizacji „Pre-

sence Francaise” - kontynu-

je korespondent United Press

swój przegląd stanowisk po-

szczególnych partii w Maroku

- rada regencyjna w swym

obecnym składzie jest niele-

galna. Organizacja wzywa „do

położenia kresu eksperymen-

towi, który wystawia na

śmierć niebezpieczeństwo

współnotę francusko-marokań-

Niezwykłe

odwiedziny

Wędrowali parami mię-

dy rządami huczących

maszyn. W rączkach ścisła-

ły doniczki z lilowymi kwia-

tami i laurki z wymalowanymi

ułasnoręcznie domami,

fabrykami, kwiatami i zwie-

rzątkami. Pyłate buzie były

poważne i zdumione.

Przegląd odeszły od ma-

szyn, by obejrzeć ten nie-

zwykły widok - przed szko-

łątką w kwiecistych fartu-

chach, przybyłych do nich z

wizytą.

Przegląd Helena Gruska,

starsza już kobieta, która

sua normę wykonuje stale

w 130 proc., nieraz już prze-

żywała radosne chwile. Ale

tak wzruszonej jak teraz, je-

szcze jej nie widziano. Wie-



Irena Buczyńska wręczyła laurkę z... pretensjami.

śla Ternik i Wacek Opala -

malcy, mający razem może 6

lat, wręczyli jej kwiaty i

malowaną z mozołem laurkę.

Wyrecytowali przy tym je-

dynym tchem:

— Dziękujemy pani za do-

brą wełnę, jaką pani robi na

ubranka dla nas, naszych

mamusi, tatusiów i kolegów.

Schodami powędrowały

potem dzieci do czesalni we-

łny, by odwiedzić tam cesar-

kę Józefę Jachowicz, wyko-

nującą 130 proc. normy. Ko-

bieta miała w oczach łzy

wzruszenia, gdy stanęła

przed nią dziecica gromad-

ka.

Korowód przedszkolaków

pomazzerował również do

skrajni. Tu zapytali o Ire-

nę Buczyńską i wręczyli jej

laurkę z... pretensjami.

— My przedszkolacy ma-

my do Pani żal o to, że Pani

niszczy przędzę, a my przez

to mamy mniej sweterków i

rajtów - przeczytaliśmy

na laurce.

Twarz Ireny Buczyńskiej

oblat skarlany rumieńcem

ustydu. A policzki pięknie

chyba do dziś, gdy przy-

pomni sobie o malych i za-

afierowanych busiachach

miłujących... i my się na Panią

gniewamy.

W ubiegłą sobotę w ZPW

im. Reymonta radości było co

niemiara. Wizyta najmłod-

szych obywateli ucieszyła

przegląd, które długo potem

opowiadały o wizycie dzieci,

ogladając zabawne laurki.

— Cóż, musimy tak praco-

wać - mówili - by z na-

szej przędzy ubranka dla

dzieci były jak najlepsze i

najładniejsze.

Amerykańscy działacze społeczni wzywają Eisenhowera, by przyczynił się do utrwalenia „ducha Genewy”

Przeszło 100 wybitnych amerykańskich działaczy społecznych przekazało do opublikowania w prasie list otwarty do prezydenta Eisenhowera, w którym wzywa go, by w przeddzień genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw „znalazł sposoby utrwalenia ducha Genewy”.

Autorzy pisma stwierdzają, że naród amerykański z radością powitał perspektywę porozumienia i współpracy, jakie pojawiły się po konferencji szefów rządów czterech mocarstw, i wyrażają nadzieję, że „duch Genewy” zatriumfuje, mimo wypowiedzi przedstawicieli rządu, „usiłujących stłumić ducha Genewy”.

Amerykańscy działacze społeczni proponują prezydentowi podjęcie następujących konkretnych kroków: PO PIERWSZE: ponieważ jest mało prawdopodobne, że

Dobry ciąg na str. 2.

Szybko postępuje budowa walcowni w hucie im. Lenina

„Gorącym tygodniem” nazywają budowniczości walcowni blach w hucie im. Lenina okres między ich od terminu zakończenia budowy I etapu tego obiektu, przewidzianego uchwałą Prezydium Rządu. Dzień i noc bez przerwy obrzyna, blisko 700-metrowej długości hala tętli hukami młotków niterskich, sykem aparatów spawalniczych, nawoływaniem robotników i warkotem przesuwających się nad głowami potężnych suwnic.

Coraz wyraźniej zarysowują się kontury przyszłych klatek walcowniczych i linia rolek samotoków, którymi przesuwane będą rozgrzane do czerwoności bloki stali. Budowa walcowni blach zbliża się ku końcowi. Olszym ten, na którego budowę zużyto już ponad 13 tys. ton konstrukcji stalowych, blisko 76 tys. metrów sześć. betonu, którego sieć kablowa i energetyczna sięga ponad 170 km, dawad będzie, po całkowitym uruchomieniu, setki tysięcy ton blachy rocznie.

Obecnie, obok montażu najważniejszych

agregatów walcowniczych, rozpoczęły się

już i trwają roboty wykończeniowe.

W zasadzie wszystkie prace przebiegają zgodnie z harmonogramami, wykazując nie-

kiedy pewne przyspieszenie. Najlepsze wy-

Z frontu walki o plan

Radzy cię ze str. 1

mych warunkach osiągnąć jednak stałe sukcesy.

Lódzkie Zakłady Obuwia od szeregu miesięcy nie wykonują swych zadań produkcyjnych. Jakże się tego przyczyni? Niewątpliwie sporo winy ponosi za ten stan rzeczy kierownictwo zakładów oraz załoga. Lecz niezależnie od tego trzeba stwierdzić, że zakłady borykają się z wieloma trudnościami. Brak części zamiennych do maszyn oraz brak wykwalifikowanych mechaników branży obuwniczej — nie ułatwia zakładom walki o plan.

Trudności Lódzkiego Zakładu Obuwia zna doskonale Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego. O tym zaś, jak stara się on pomóc zakładom, najlepiej świadczy przykład, podane przez naszego korespondenta Jerzego Nowaka.

W trzecim kwartale br. w jednym tylko oddziale produkcyjnym LZO dwukrotnie zmieniano asortyment produkcji: z trzewików chłopców na półbuty męskie, a następnie na męskie wiatrówki. Wiadomo, że zbyt częste zmiany asortymentu produkcji przysparzają zakładom trudności.

Warto przy tym dodać, że

jakkolwiek minęła już połowa miesiąca, Centralny Zarząd na wiatrówki męskie przekazane do produkcji LZO nie zdołał ustalić właściwej ceny zbytu i koszt ich produkcji przekracza koszt sprzedaży. Co zatem będzie z kosztami własnymi zakładu?

Przed kilku dniami Centrala Hurtu Przemysłu Skórzanego nadesłała pismo, w którym komunikuje, że męskich butów, wiatrówek, w roku bieżącym nabywać już nie będzie, gdyż minął sezon letni i konsumenci żądają butów odpowiednich na jesień i zimę. Wyprodukowane buty CHPS zgadza się przyjąć jedynie w depozyt.

Tak więc zakład stracił źródło zbytu, zamroził kapitał, co grozi poważnymi kłopotami finansowymi.

Nie jest to pierwszy osobisty wypadek. Lódzkie Zakłady Obuwia produkowały w roku bieżącym tzw. buty garbarskie, które do chwili obecnej leżą w magazynach i zamrażają około 3 milionów złotych. Okazuje się, że Centralny Zarząd jeszcze do tej pory nie ustalił na nie ceny sprzedaży.

Oto kilka zaledwie przykładów, które wymownie świadczą, że praca Centralnego Zarządu Przemysłu Obuwniczego wiele pozostawia do życzenia.

Co przeszkadza rozwiązaniu problemu rozbrojenia?

Artykuł dziennika „Prawda”

„Prawda” z 17 października opublikowała artykuł redakcyjny pt. „Co przeszkadza rozwiązaniu problemu rozbrojenia?” Nawiązując na wstępie do faktu odroczenia obrad podkomisji rozbrojenia ONZ na wniosek USA, dziennik pisze m. in.:

Należy, niestety, stwierdzić, że od czasu konferencji genewskiej podkomisja rozbrojenia ONZ nie uczyniła żadnych praktycznych kroków w kierunku opracowania takiego systemu rozbrojenia, który wszystkie strony mogłyby przyjąć. Fakt ten potwierdził, w swym przemówieniu końcowym na posiedzeniu podkomisji przedstawiciel Francji Jules Moch.

Co więc przeszkadza rozwiązaniu ważnego problemu rozbrojenia, do którego wszystkie narody przywiązują tak wielkie znaczenie? Dlaczego nie są realizowane uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych, która uznala konieczność redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej?

Odpowiedź na te pytania daje porównanie stanowisk krajów reprezentowanych przez komisję ONZ, analiza kwestii, w jakim stopniu stanowiska te sprzyjają dojściu do porozumienia w sprawie

konkretnych kroków zmierzających do rozbrojenia i zakazu broni atomowej, czego oczekują milijony pokój na rodzi.

Stanowisko radzieckie w tej sprawie jest jasne. Związek Radziecki opowiadał się i opowiada za znaczną redukcją zbrojeń i sił zbrojnych, jak również za zakazem broni atomowej, co zapewni system skutecznej, realnej kontroli międzynarodowej.

Dziennik przypomina, że przedstawiciel Francji, Anglii i Kanady rozstrzygnął propozycję Związku Radzieckiego, który zgodził się na ustalenie poziomu, do którego powinny być zredukowane siły zbrojne USA, ZSRR, Chin, Anglii i Francji. Ponadto przedstawiciel Francji, Anglii i Kanady potwierdził zgodę na celowość także broni atomowej, który powinien być wprowadzony w życie, jak to przewiduje propozycja radziecka i anglijsko-francuska, po redukcji zbrojeń klasycznych i sił zbrojnych o 75 proc. ugodzonej normy.

Należało więc oczekiwać, że podkomisja szczegółowo rozpatrzy propozycję Związku Radzieckiego, stwierdził uzgodnienie szeregu problemów lub zbliżenie się poglądów na te zagadnienia. Co jednak przeszkadzało temu? Należy o tym pamiętać, że główną przeszkodą było stanowisko Stanów Zjednoczonych, których przedstawiciel w podkomisie wpał w możliwość redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, powołując się na trudności natury technicznej, związane z kontrolą materiałów atomowych.

Jednakże trudności natury technicznej nie mogą być powodem do wyłączenia się z redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Przedstawiciel USA twierdzi, że kontrola i inspekcja rekono same przez się nie rozwiążą problemu rozbrojenia. Pod tym względem solidaryzował się z nim również przedstawiciel Anglii. Jednakże, co warto jest słowo „kontrola”, jeżeli uwaga się kontrola ze sobą, jeżeli nie podejmując się kroków w kierunku rozbrojenia i zakazu broni atomowej? Co wtedy kontrolować? Ktoś rozumie, że takie postawienie sprawy nie rozwiązuje problemu rozbrojenia, nie likwiduje go.

Praktyczne rozwiązanie problemu rozbrojenia jest sprawą nie cierpiącą zwłok. Czyżby w koncowej części artykułu, Narody nie chcą podjąć się z trwającą wyścigiem zbrojeń i związanej z tym groźbą wojny atomowej. Muszą się z tym liczyć wielkie mocarstwa, gdyż one przede wszystkim decydują o zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa. Można i należy znaleźć drogę do porozumienia w

sprawie realizacji praktycznych kroków w dziedzinie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Amerykańscy działacze społeczni wzywają Eisenhowera, aby przyczynił się do utrwalenia „ducha Genewy”

Radzy cię ze str. 1

strony zrezygnują całkowicie ze swych pozycji w kwestii zjednoczenia Niemiec, należą rozpatrzyć propozycję kompromisowe, które uwzględniłyby słusze wymagania bezpieczeństwa wszystkich krajów zainteresowanych. — PO DRUGIE: podczas toczonej się obecnie w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych rozmów na temat rozbrojenia rozważyć ponownie istotną konieczność zmniejszenia i redukcji zbrojeń i osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia, które mogłoby zlikwidować impas spowodowany różnicami w kwestii in-

Rezolucja Belgickiego Komitetu Obróńców Pokoju

W Brukseli odbyło się rozszerzone plenium Belgickiego Komitetu Obróńców Pokoju, które omówiło sprawę zmniejszenia walki o pokój, redukcji sił zbrojnych i zakazu broni atomowej.

W uchwalonej rezolucji Belgicki Komitet Obróńców Pokoju wyraża podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do wyrażenia opinii publicznej domagającej się rozbrojenia i zakazu broni atomowej. Komitet nawołuje, by nie osłabiać wysiłków przed genewską konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Jeśli opinia publiczna będzie czuła i otwarcie da wyraz swym dążeniom, może ona przyczynić się do sukcesu rozmów.

Debata w komisji ONZ nad sprawą pomocy dla krajów słabo rozwiniętych

W debacie w komisji ekonomiczno-finansowej ONZ nad pierwszym punktem porządku dziennego — rozwój krajów słabo rozwiniętych — zabrali głos przedstawiciele ZSRR, F. Kumiyn. Oświadczył on, że problemy rozwoju ekonomicznego krajów słabo rozwiniętych nurtuje setki milionów ludzi i jest jednym z najbardziej aktualnych zagadnień współczesnego życia gospodarczego.

Wydarzenia ostatniego okresu dowodzą, że w wielu krajach słabo rozwiniętych do- kłada się poważnych wysił-

ków w celu umocnienia i rozwoju przemysłu narodowego i innych gałęzi gospodarki — co jest jednym z niezwykle doniosłych warunków zapewnienia niezawisłości i postępu. Jednakże — kontynuował Kumiyn — wiadomo, że kraje słabo rozwinięte spotykają się na tej drodze z wielkimi trudnościami i przeszkodami natury gospodarczej i społecznej. Negatywnie odbijają się tu następstwa długotrwałego podporządkowania tych krajów innym krajom, przetrzaski feudalne, brak kapitału, brak specjalistów itp.

Przedstawiciel ZSRR zwrócił w związku z tym uwagę na sukcesy Chińskiej Republiki Ludowej w dziedzinie rozwoju jej przemysłu i rolnictwa. Rozwój gospodarki krajów słabo rozwiniętych — stwierdził Kumiyn — wiąże się także z problemami rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych, z pomocą techniczną, ze sprawą finansową — rozwoju ekonomicznego. Przy- pomniał on, że wielu przedstawicieli krajów słabo rozwiniętych na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ zwracało uwagę na fakt konieczności usunięcia ograniczeń w handlu zagranicznym. Zwracał on także uwagę na to, że wymiana handlowa między krajami słabo rozwiniętymi a uprzemysłowionymi, krajami kapitalistycznymi powinna na się odbywać na zasadach równości. Dyskryminacyjne ograniczenia w dziedzinie wymiany handlowej z ZSRR i krajami demokracji ludowej — mówił dalej Kumiyn — wzmacniały trudności gospodarcze słabo rozwiniętych krajów.

Związek Radziecki — o-

ZE SPORTU

Wścigi za motorami

Jutro na torze helenowskim rozegraną zostanie wyścigi za motorami, w których udział wezmą: J. Janowski, S. Stoszek, S. Swiercz, B. Janowski, J. Janowski. W wyścigu sprinterskim udział wezmą: G. Janowski, S. Stoszek, S. Swiercz, B. Janowski, J. Janowski. Przeprowadzą bilety w MOI (Piotrkowska 104).

Ostatni akord sezonu lekkoatletycznego

Przed aktywnym sportowym sezonem miasta stołecznego Warszawy, w którym wzięli udział: J. Janowski, S. Stoszek, S. Swiercz, B. Janowski, J. Janowski. W wyścigu sprinterskim udział wezmą: G. Janowski, S. Stoszek, S. Swiercz, B. Janowski, J. Janowski. Przeprowadzą bilety w MOI (Piotrkowska 104).

Na starcie ujętym wszystkich zawodników lekkoatletyki: Chomnika, S. Stoszek, S. Swiercz, B. Janowski, J. Janowski. W wyścigu sprinterskim udział wezmą: G. Janowski, S. Stoszek, S. Swiercz, B. Janowski, J. Janowski. Przeprowadzą bilety w MOI (Piotrkowska 104).

Mezyczyzna: Bieg: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 5000 m, 10000 m, 100 m płotki, 200 m płotki, 400 m płotki, 3000 m, 5000 m, 10000 m, 4x100 m, 4x200 m, 4x400 m, 4x1000 m, 4x2000 m, 4x4000 m, 4x8000 m, 4x16000 m, 4x32000 m, 4x64000 m, 4x128000 m, 4x256000 m, 4x512000 m, 4x1024000 m, 4x2048000 m, 4x4096000 m, 4x8192000 m, 4x16384000 m, 4x32768000 m, 4x65536000 m, 4x131072000 m, 4x262144000 m, 4x524288000 m, 4x1048576000 m, 4x2097152000 m, 4x4194304000 m, 4x8388608000 m, 4x16777216000 m, 4x33554432000 m, 4x67108864000 m, 4x134217728000 m, 4x268435456000 m, 4x536870912000 m, 4x1073741824000 m, 4x2147483648000 m, 4x4294967296000 m, 4x8589934592000 m, 4x17179869184000 m, 4x34359738368000 m, 4x68719476736000 m, 4x137438953472000 m, 4x274877906944000 m, 4x549755813888000 m, 4x1099511627776000 m, 4x2199023255552000 m, 4x4398046511104000 m, 4x8796093022208000 m, 4x17592186044416000 m, 4x35184372088832000 m, 4x70368744177664000 m, 4x140737488355328000 m, 4x281474976710656000 m, 4x562949953421312000 m, 4x1125899906842624000 m, 4x2251799813685248000 m, 4x4503599627370496000 m, 4x9007199254740992000 m, 4x18014398509481984000 m, 4x36028797018963968000 m, 4x72057594037927936000 m, 4x144115188075855872000 m, 4x288230376151711744000 m, 4x576460752303423488000 m, 4x1152921504606846976000 m, 4x2305843009213693952000 m, 4x4611686018427387904000 m, 4x9223372036854775808000 m, 4x18446744073709551616000 m, 4x36893488147419103232000 m, 4x73786976294838206464000 m, 4x147573952589676412928000 m, 4x295147905179352825856000 m, 4x590295810358705651712000 m, 4x1180591620717411303424000 m, 4x2361183241434822606848000 m, 4x4722366482869645213696000 m, 4x9444732965739290427392000 m, 4x18889465931478580854784000 m, 4x37778931862957161709568000 m, 4x75557863725914323419136000 m, 4x151115727451828646838272000 m, 4x302231454903657293676544000 m, 4x604462909807314587353088000 m, 4x1208925819614629174706176000 m, 4x2417851639229258349412352000 m, 4x4835703278458516698824704000 m, 4x9671406556917033397649408000 m, 4x19342813113834066795298816000 m, 4x38685626227668133590597632000 m, 4x77371252455336267181195264000 m, 4x154742504910672534362390528000 m, 4x309485009821345068724781056000 m, 4x618970019642690137449562112000 m, 4x1237940039285380274899124224000 m, 4x2475880078570760549798248448000 m, 4x4951760157141521099596496896000 m, 4x9903520314283042199192993792000 m, 4x19807040628566084398385987584000 m, 4x39614081257132168796771975168000 m, 4x79228162514264337593543950336000 m, 4x158456325028528675187087900672000 m, 4x316912650057057350374175801344000 m, 4x633825300114114700748351602688000 m, 4x1267650600228229401496703205376000 m, 4x2535301200456458802993406410752000 m, 4x5070602400912917605986812821504000 m, 4x10141204801825835211973625643008000 m, 4x20282409603651670423947251286016000 m, 4x40564819207303340847894502572032000 m, 4x81129638414606681695789005144064000 m, 4x162259276829213363391578010288128000 m, 4x324518553658426726783156020576256000 m, 4x649037107316853453566312041152512000 m, 4x1298074214633706907132624082305024000 m, 4x2596148429267413814265248164610048000 m, 4x5192296858534827628530496329220096000 m, 4x10384593717069655257060992658440192000 m, 4x20769187434139310514121985316880384000 m, 4x41538374868278621028243970633760768000 m, 4x83076749736557242056487941267521536000 m, 4x166153499473114484112975882535043072000 m, 4x332306998946228968225951765070086144000 m, 4x664613997892457936451903530140172288000 m, 4x1329227995784915872903807060280344576000 m, 4x2658455991569831745807614120560689152000 m, 4x5316911983139663491615228241121378304000 m, 4x10633823966279326983230456482242756608000 m, 4x21267647932558653966460912964485513216000 m, 4x42535295865117307932921825928971026432000 m, 4x85070591730234615865843651857942052864000 m, 4x170141183460469231731687303715884105728000 m, 4x340282366920938463463374607431768211456000 m, 4x680564733841876926926749214863536422912000 m, 4x1361129467683753853853498429727072845824000 m, 4x2722258935367507707706996859454145691648000 m, 4x5444517870735015415413993718908291383296000 m, 4x10889035741470030830827987437816582766592000 m, 4x21778071482940061661655974875633165533184000 m, 4x43556142965880123323311949751266331066368000 m, 4x87112285931760246646623899502532662132736000 m, 4x174224571863520493293247799005065324265472000 m, 4x348449143727040986586495598010130648530944000 m, 4x696898287454081973172991196020261297061888000 m, 4x1393796574908163946345982392040522594123776000 m, 4x2787593149816327892691964784081045188247552000 m, 4x5575186299632655785383929568162090376495104000 m, 4x11150372599265311570767859136324180752990208000 m, 4x22300745198530623141535718272648361505980416000 m, 4x44601490397061246283071436545296723011960832000 m, 4x89202980794122492566142873090593446023921664000 m, 4x178405961588244985132285746181186892047843328000 m, 4x356811923176489970264571492362373784095686656000 m, 4x713623846352979940529142984724747568191373312000 m, 4x1427247692705959881058285969449495136382746624000 m, 4x2854495385411919762116571938898990272765493248000 m, 4x5708990770823839524233143877797980545530986496000 m, 4x11417981541647679048466287755595961091061972992000 m, 4x22835963083295358096932575511191922182123945984000 m, 4x45671926166590716193865151022383844364247891968000 m, 4x91343852333181432387730302044767688728495783936000 m, 4x182687704666362864775460604089535377456991567872000 m, 4x365375409332725729550921208179070754913983135744000 m, 4x730750818665451459101842416358141509827966271488000 m, 4x1461501637330902918203684832716283019655932542976000 m, 4x2923003274661805836407369665432566039311865085952000 m, 4x5846006549323611672814739330865132078623730171904000 m, 4x11692013098647223345629478661730264157247460343808000 m, 4x23384026197294446691258957323460528314494920687616000 m, 4x46768052394588893382517914646921056628989841375232000 m, 4x93536104789177786765035829293842113257979682750464000 m, 4x187072209578355573530071658587684226515959365500928000 m, 4x374144419156711147060143317175368453031918731001856000 m, 4x748288838313422294120286634350736906063837462003712000 m, 4x1496577676626844588240573268701473812127674924007424000 m, 4x2993155353253689176481146537402947624255349848014848000 m, 4x5986310706507378352962293074805895248510699696029696000 m, 4x11972621413014756705924586149611790497021399392059392000 m, 4x23945242826029513411849172299223580994042798784118784000 m, 4x47890485652059026823698344598447161988085597568237568000 m, 4x95780971304118053647396689196894323976171195136475136000 m, 4x191561942608236107294793378393788647952342390272950272000 m, 4x383123885216472214589586756787577295904684780545900544000 m, 4x766247770432944429179173513575154591809369561091801088000 m, 4x1532495540865888858358347027150309183618739122183602176000 m, 4x3064991081731777716716694054300618367237478244367204352000 m, 4x6129982163463555433433388108601236734474956488734408704000 m, 4x12259964326927110866866776217202473468949912977468817408000 m, 4x24519928653854221733733552434404946937899825954937634816000 m, 4x49039857307708443467467104868809893875799651909875269632000 m, 4x98079714615416886934934209737619787751599303819750539264000 m, 4x196159429230833773869868419475239575503198607639501078528000 m, 4x392318858461667547739736838950479151006397215279002157056000 m, 4x784637716923335095479473677900958302012794430558004314112000 m, 4x1569275433846670190958947355801916604025588861116008628224000 m, 4x3138550867693340381917894711603833208051177722232017256448000 m, 4x6277101735386680763835789423207666416102355444464034512896000 m, 4x12554203470773361527671578846415332832204710888928069025792000 m, 4x25108406941546723055343157692830665664409421777856138051584000 m, 4x50216813883093446110686315385661331328818843555712276103168000 m, 4x100433627766186892221372630771322662657637687111424552206336000 m, 4x200867255532373784442745261542645325315275374222849104412672000 m, 4x401734511064747568885490523085290650630550748

18 obiektów w powiecie łódzkim objętych planem elektryfikacji w roku 1956

W latach ubiegłych powiat łódzki w nieznanym stopniu umiarkowany był w wojewódzkich planach elektryfikacji wsi (w 1953 r. tylko jeden spółdzielczy ośrodek gospodarczy, zaś w 1954 i 1955 r. ani jeden obiekt nie był elektryfikowany).

Powodem takiego stanu rzeczy był fakt, że powiat łódzki należał i należy w dalszym ciągu do jednego z najlepiej elektryfikowanych z całego województwa. Procent elektryfikowanych wsi wynosił tu około 40, podczas gdy w skali całego województwa, wsi elektryfikowanych jest zaledwie około 25 proc.

Przewidywania Rady Narodowej w pierwszym rzędzie zwróciło więc uwagę na elektryfikację takich powiatów, jak np. Wieluń, Skierniewice, gdzie w 1953 r. procent elektryfikowanych wsi nie przekraczał 10.

Dzięki wysiłkom państwa, wzniesła się w roku na rok w planie elektryfikowanych wsi powołała do dyspozycji wyrośniętą. Stąd też na terenie powiatu łódzkiego pojawia się w 1956 r. ekipy budowlane Łódzkiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa i to w pokonanej liczbie.

Plan 1956 r. obejmuje elektryfikację 4 wsi spółdzielczych, 6 wsi indywidualnych, 4 państwowych gospodarstw rolnych i 4 spółdzielczych ośrodków gospodarczych.

Te poważne nakłady wiążą się ściśle z wielką inwestycją województwa — zagospodarowaniem doliny rzeki Neru — mającej na celu wykorzystanie bogactw rzeki i stworzenie bazy paszowej dla powiatu.

Skoncentrowanie wysiłków elektryfikacyjnych w dolinie rzeki Neru ułatwi pracę spółdzielcom produkcyjnym i indywidualnie pracującym chłopcom.

Idzi Blas na ekranie

We Francji przystąpiono obecnie do nakręcania filmu pt. „Przygody Idziego Blasa” w oparciu o książkę znanego pisarza francuskiego Lesage’a. Reżyser R. Jolivet, który pracuje nad realizacją tego filmu, szczególną uwagę zwrócił na wierne oddanie charakteru ówczesnej epoki oraz hiszpańskich elementów regionalnych.

Makarenko w programie Unity Theatre

Unity Theatre w Londynie zainaugurował sezon jesienią wystawieniem sztuki pt. „The Road to Life” (Droga do życia), będącej adaptacją książki radzieckiego pisarza A.S. Makarenki. W przedstawieniu udział biorą między innymi młodzi chłopcy z okolicznych ulic, zaangażowani przez dyrektora teatru. Kilku z nich okazali się niepowodzeniimi talentami, a prasa rokuje im wielkie nadzieje.

Na nie, nawet dość licznie, bezpartyjni gospodarze. Towarzyszka Wiśniewska omawiała z chłopami możliwość zorganizowania wspólnej uprawy dwudziestu hektarów jano-wickich łąk. Przytaczała przykład Żytowiec, gdzie chłopcy uprawiają pięćdziesiąt hektarów. Janowicz, gospodarz przemysłowy, sprawę, przetransformował słusność i... dziś już pracują w zespole łaskarskim.

Sędzia sądu dla nieletnich, Barbara Wiśniewska, ma jasne włosy, wysokie czoło i słoneczną twarz, z oczami patrzącymi na ludzi serdecznie i mądrze.

Barbara Wiśniewska prowadzi sprawę Teresy J., która została oskarżona o kradzież 150 zł gospodyni domowej, czyniącej na rynku zakupy. Teresa ma maceochę, pozbawiona jest jakiejkolwiek domowej opieki. Ojciec pracuje, ale rzadko bywa w domu. Dziewczyna opuszcza lekcje w szkole, wódcę się do późnej nocy po ulicach, kradnąc ludzom pieniądze.

— Tęsknił już po raz drugi staję przed sądem — mówi Barbara. — Co ty sobie myślisz?

Dziewczyna wybuchła płaczem. — Już nigdy, pani sędzio, nie będę kradła! — mówi przez łzy. Ojciec jej siedzi w ławce — wpatrzony z ponurą troską w ziemię.

Tylko niech pani sędzio nie pośle mnie do domu poprawczego, ja już będę lepsza — płacze wciąż Teresa, zbłąkana, pozbawiona opieki rodziców dziecka.

Młody jeszcze obrońca, młody prawnik, Dziewczyna pozbawiona jest całkowicie rodzinnego ciepła, wpływu wychowawczego matki i ojca. Wpadła w zły towarzystwo,

Z dyskusji nad planem wydawniczym PIW

Dlaczego debiuty „nie idą”?

Ludzie z łódzkiego „Domu Książki” są rozgoryczeni. Ludzie z łódzkiego „Domu Książki” mówią, że spodziewali się przyjazdu szeregu kompetentnych osób z Państwowego Instytutu Wydawniczego, którzy w dyskusji nad planem wydawniczym tegoż Instytutu na rok 1956 nie tylko wysłuchali by głosów krytycznych, ale potrafiliby również dać na nie wyczerpującą odpowiedź.

I ci ludzie mają rację. Młody krytyk warszawski, Jan Józef Lipski, który reprezentował w wspomnianej dyskusji PIW, nie potrafił, niestety, w pełni odpowiedzieć na wiele pytań i krytycznych uwag przybyłych z Łodzi i z terenów województwa. Nie znaczy to, o czymś, że nie przekazał tych uwag „wyżej”. Przekaże, na pewno przekazał, ale dyskusja zamiast przynieść korzyść podwójną — dla PIW i dla popularizatorów książek — przyniesie korzyść niemal tylko dla PIW. To niesprawiedliwość.

Cóż odpowie księgarz, czytający, czy przygotowywani na jakąkolwiek polską encyklopedię? Odpowiedź — nie wiem. A to za mało.

Co odpowie bibliotekarz czytający, dlaczego nowe wydanie „Słownika wyrazów obcych” mimo ostrej krytyki wydania poprzedniego, nie będzie poprawione? Odpowiedź — nie wiem. To też za mało.

I takich meczących „nie wiem”, takich meczących pytań, na które bibliotekarze, księgarze i kolporterzy spodziewali się otrzymać podczas przeprowadzonej w ubiegłym tygodniu dyskusji wyjaśnienia, zostało po niej niemal równie wiele co przedtem. Jan Józef Lipski także bowiem odpowiadał „nie wiem”.

I stąd rozgoryczenie. Ale dla dziennikarza dyskusja była przecież ciekawa. Dla dziennikarza najważniejszym wydawało się już nie to, że niemal każdy z zabierających głos domagał się podwyższenia nakładów, powszechny, wciąż rosnący głód książki jest bowiem dla nas rzeczą dobrze znaną. Dziennikarz interesował się czym innym — jakim to książek w tak dużych nakładach domaga się czytelnicy. I notował wypowiedzi.

A więc klasyczna polska i obca. Więcej Sienkiewicza, więcej Prusa i Krasińskiego. Więcej Andersena, Balzaca i Rollanda.

A więc słowniki. Jak największe różnych słowników. Ludzie chcą się uczyć, chcą lepiej poznać swój własny język — stąd zapotrzebowanie chociażby na słownik wyrazów obcych.

A więc „lekka” literatura: na nie, nawet dość licznie, bezpartyjni gospodarze. Towarzyszka Wiśniewska omawiała z chłopami możliwość zorganizowania wspólnej uprawy dwudziestu hektarów jano-wickich łąk. Przytaczała przykład Żytowiec, gdzie chłopcy uprawiają pięćdziesiąt hektarów. Janowicz, gospodarz przemysłowy, sprawę, przetransformował słusność i... dziś już pracują w zespole łaskarskim.

Sędzia sądu dla nieletnich, Barbara Wiśniewska, ma jasne włosy, wysokie czoło i słoneczną twarz, z oczami patrzącymi na ludzi serdecznie i mądrze.

Barbara Wiśniewska prowadzi sprawę Teresy J., która została oskarżona o kradzież 150 zł gospodyni domowej, czyniącej na rynku zakupy. Teresa ma maceochę, pozbawiona jest jakiejkolwiek domowej opieki. Ojciec pracuje, ale rzadko bywa w domu. Dziewczyna opuszcza lekcje w szkole, wódcę się do późnej nocy po ulicach, kradnąc ludzom pieniądze.

— Tęsknił już po raz drugi staję przed sądem — mówi Barbara. — Co ty sobie myślisz?

Dziewczyna wybuchła płaczem. — Już nigdy, pani sędzio, nie będę kradła! — mówi przez łzy. Ojciec jej siedzi w ławce — wpatrzony z ponurą troską w ziemię.

Tylko niech pani sędzio nie pośle mnie do domu poprawczego, ja już będę lepsza — płacze wciąż Teresa, zbłąkana, pozbawiona opieki rodziców dziecka.

Młody jeszcze obrońca, młody prawnik, Dziewczyna pozbawiona jest całkowicie rodzinnego ciepła, wpływu wychowawczego matki i ojca. Wpadła w zły towarzystwo,

W pokoju panuje łagodny półmrok. Helena Wiśniewska zapala światło. Ma teraz ułog. Trzeba poczekać trochę, poczekać się. A więc problem IV Plenum, Instytutu Komitetu Powiatowego powinien znać bardzo dobrze wszystkie problemy IV Plenum. Helena bierze broszurkę, w której zawarte są artykuły z „Trybuny Ludu”.

„...kompleks łak rozpościerających się nad niewielką rzeczką, a należących do szeregu indywidualnych gospodarstw chłopskich. Łąki te wymagają zagospodarowania — gnieźdzenia, okiełznania rzeki, by nie wylewała nagle, wylepienia chwastów, podsiadania szlachetnymi gatunkami traw. Te proste i stosunkowo niezbity kosztowne zabiegi mogą nieraz dać podwojenie i potrójne zwiększenie plonów.”

Wszystko to jest tak proste i tak zrozumiałe — myśli Helena Wiśniewska — ale nielato w praktycznym działaniu. Nielatwo jest zmieniać, przekształcać ludzką świadomość. Wiem coś o tym z własnego doświadczenia.

Helena Wiśniewska podchodzi do stołu. Te białe gładkie, to ukończone kwiaty Barbary. Czekała na nią przez cały tydzień. W każdą sobotę sędzia Barbara przyjeżdża do rodzinnego domu w Łasku. Do późnego wieczoru i przez całą niedzielę rozmawiają — matka i córka. Wiele ma spraw dla siebie. Helena mówi o swojej pracy, o swych zwycięstwach i niepowodzeniach. Barbara — zwraca się matce ze swych radości i trosk. Obie są członkami partii. To ona — partia — nauczyła ją twórczego, gorącego niepokoju o wszystko co dzieje się w kręgu ich pracy, ich działania,

KIERUNEK NATARCIA:

zmniejszyć zrywność przędzy

Cenna inicjatywa powinna być spopularyzowana

Przyzwyczajmy się już do tego, że przemysł bawełniany należy do lepiej pracujących i trudno było sobie wyobrazić,

aby zakłady podległe CZPB-Północ nie wykonywały planów.

Tymczasem w roku bieżącym coś się zaczęło psuć. Raz nie wykonano swych zadań przedziałnie średniopiętne, innym razem przedziałnie cienkopiętne. Przyszły III kwartał i na jego zakończenie okazało się, że nie zrealizowały w tym okresie planów przedziałnie cienkopiętne, średniopiętne oraz tkalnie.

Prawdą jest, że te niedobory są bardzo małe. Prawda jest również, że plan za trzy kwartały przemysł bawełniany ma zrealizowany z nadwyżką. Ale fakt pozostaje faktem — w III kwartale nastąpiło załamanie.

Jak się to stało, jakie są tego przyczyny i co trzeba zrobić, aby już w najbliższych tygodniach przemysł bawełniany zaczął znów pracować rytmicznie?

Jeżeli chodzi o przyczyny owego załamania, to można z całym przekonaniem powiedzieć, że najważniejszą było samopuszczenie większości kierownictwa przemysłu i to na wszystkich jego szczeblach. Oczywiście — że były jeszcze i inne przyczyny braków, ale większość z nich bierze właśnie początek ze szkodliwych nastrojów samopuszczenia.

Wykonywane były plany ilościowe i jakościowe, z nadwyżką realizowano plany akumulacji i obniżki kosztów własnych i wszystkim zaczęło się wydawać, że tak już musi być zawsze. A tymczasem przyszły trudniejsze do wykonania zadania, a jednocześnie poważnie rozluźniła się dyscyplina pracy w wielu zakładach. Poza tym personel techniczny nie dopilnował prawidłowego rozłożenia i wykorzystania urlopów. Do tego doszły jeszcze inne trudności i w rezultacie wzrost wydajności przeszedł nadążać za wzrostem zadań produkcyjnych. Oczywiście w różnych zakładach, różnie się to wszystko kształtowało, ale w sumie wytworzyła się sytuacja, co najmniej bardzo niepokojąca.

Trzeba z niej znaleźć wyjście. Drogę do przezwyciężenia trudności wskazał ci, który sam w poważnym stopniu przyczynił się do powstania obecnego stanu rzeczy, a mianowicie majstro- wie.

Majstrowie z ZPB Im. Marchlewskiego — tow. tow. Stepień, Stanisławski i Krajewski — wskazali, co trzeba zrobić w przemysle bawełnianym, aby wyszedł on z chwilowego impasu. Zgłaszając konkretne wnioski mieli na myśli przede wszystkim swój zakład. Chodzi im przecież o to, aby znowu zdobył on zaszczytne miejsce produkcyjne. Ale rzecz jednocześnie w tym, aby każde dobro doświadczenie u-powszechnić i dlatego wszyscy majstrowie powinni się w ich ślady. Inicjatywa Stepnia i Stanisławskiego musi być podchwytana przez wszystkich mistrzów (i to nie tylko w przemysle bawełnianym) dlatego, że właśnie oni pokazali główny kierunek natarcia, u-

chwycili za najważniejsze ogniwo.

Nie trzeba też być wcale fachowcem, aby zrozumieć, że jeżeli zmniejszymy do minimum zrywność przędzy, to automatycznie wzrośnie wydajność maszyn i ludzi. Maszyn dlatego, że nie będzie strat spowodowanych zrywami (każdy zryw, to kręcenie się bezproduktywnie wrzeciono i wzrost ilości odpadków), ludzi, bo mniejsza ilość zrywów umożliwi robotnikowi przy tym samym wysiłku fizycznym obsłużyć większą ilość wrzecion. Jeżeli zaś wszyscy nasi przedziałnicy pójdą w ślady Stanisławskiego, zmniejszą zrywność przędzy a tym samym podniosą jej jakość, to wówczas majster Stepień i jego naśladowcy bez trudu wykonają swoje zobowiązania, osiągną wysoką wydajność w tkalni, taką wydajność, jaką gwarantuje tylko dobra przędza.

Liczy podane przez tow. Stepnia śmiało. Trzeba dużo zrzetelnego wysiłku ze strony personelu majsterskiego, aby wszyscy tkacze mogli uzyskać tak wysoką wydajność. Ale są one w pełni realne. Przekonała się o tym najlepiej grupa naszych towarzyszy, która przez wiele tygodni przebywała w Związku Radzieckim i tam szczegółowo zapoznała się z wydajnościami uzyskiwanymi w zakładach przemysłu bawełnianego. Można powiedzieć, że w porównaniu z radzieckimi wynikami zamierzenia „marchlewskich” są skromne. Ale to dopiero początek. Przecież wielkiej ofensywy przeciwko największemu wrogowi włókniarza — nadmiernej zrywności.

Wiele też trzeba spełnić warunków, aby zamiast 200 i więcej zrywów na 1000 wrzecionogodzin osiągnąć 100 czy 120, a co więcej — zejść poniżej „setki”. Niewątpliwie jednak głównym warunkiem jest czystość maszyn, pomijając naturalnie fakt, że musi być one dobrze wyremontowane i dobrze konserwowane.

Maszyna utrzymana w czystości gwarantuje zmniejszenie zrywności o połowę. Mniejsza zrywność oznacza większą wydajność przedziałni i lepszą przędzę. Lepsza przędza zaś to łatwiejsza praca tkacza i większa wydajność krosna. W sumie — pełne wykonanie planów, szybki wzrost wydajności pracy.

Inicjatywa towarzyszy Stanisławskiego i Stepnia porusza świat majsterski. Ten i ów zły jest nawet sam na siebie, że nie wystąpił z podobnymi inicjatywami.

Transformatory — gigant

Byłoby inżynierem-robo- tów M-3 kończy w tej chwili prace nad dokumentacją techniczną transformatora, dającego napięcie równe 0,5 miliona woltów. Jego waga wynosić będzie około... 13 ton. Dokumentację transformatora — gigantów opracowali inżynierowie Kopczyński i Krzywalski przy udziale pracowników Instytutu Elektro- techniki w Warszawie i Politechniki Łódzkiej.

Scena z aktu II „Kłopotu z mężczyznami”: Roman — Brunon Bukowski, Fela — Kwiryna Glibowska, Maryna — Maria Górecka.

kladu — podkochać się o Marynie. Ona w nim też — a więc ten wątek musi skończyć się pocałunkiem. I kończy się tak rzeczywiście — widać jednak do końca nie wie, kiedy ten pocałunek właściwie nastąpi. Tak ciężko.

1. Gdyby autorce „Kłopotu z mężczyznami” zabrakło w tak pomyślniejszej sztuce techniki dramatopiskarskiej, gdyby nie potrafiła niezwykle naturalnych perypetii swoich wymyślonych postaci pokazać w żywej, zabawnej i naprawdę zabawnej sztuce — sztuka byłaby nieznosna.

2. Ale tak nie jest. Komedia, o której mowa, jest komedią naturalną, ale do oglądania, komedią naciaganą, ale zabawną. Co ważniejsze — jest komedią uwalniającą. Bardzo to naturalne i naciągane — dla dorosłych.

3. Gdyby autorce „Kłopotu z mężczyznami” zabrakło w tak pomyślniejszej sztuce techniki dramatopiskarskiej, gdyby nie potrafiła niezwykle naturalnych perypetii swoich wymyślonych postaci pokazać w żywej, zabawnej i naprawdę zabawnej sztuce — sztuka byłaby nieznosna.

4. Ale tak nie jest. Komedia, o której mowa, jest komedią naturalną, ale do oglądania, komedią naciaganą, ale zabawną. Co ważniejsze — jest komedią uwalniającą. Bardzo to naturalne i naciągane — dla dorosłych.

5. Gdyby autorce „Kłopotu z mężczyznami” zabrakło w tak pomyślniejszej sztuce techniki dramatopiskarskiej, gdyby nie potrafiła niezwykle naturalnych perypetii swoich wymyślonych postaci pokazać w żywej, zabawnej i naprawdę zabawnej sztuce — sztuka byłaby nieznosna.

6. Ale tak nie jest. Komedia, o której mowa, jest komedią naturalną, ale do oglądania, komedią naciaganą, ale zabawną. Co ważniejsze — jest komedią uwalniającą. Bardzo to naturalne i naciągane — dla dorosłych.

7. Gdyby autorce „Kłopotu z mężczyznami” zabrakło w tak pomyślniejszej sztuce techniki dramatopiskarskiej, gdyby nie potrafiła niezwykle naturalnych perypetii swoich wymyślonych postaci pokazać w żywej, zabawnej i naprawdę zabawnej sztuce — sztuka byłaby nieznosna.

8. Ale tak nie jest. Komedia, o której mowa, jest komedią naturalną, ale do oglądania, komedią naciaganą, ale zabawną. Co ważniejsze — jest komedią uwalniającą. Bardzo to naturalne i naciągane — dla dorosłych.

9. Gdyby autorce „Kłopotu z mężczyznami” zabrakło w tak pomyślniejszej sztuce techniki dramatopiskarskiej, gdyby nie potrafiła niezwykle naturalnych perypetii swoich wymyślonych postaci pokazać w żywej, zabawnej i naprawdę zabawnej sztuce — sztuka byłaby nieznosna.

10. Ale tak nie jest. Komedia, o której mowa, jest komedią naturalną, ale do oglądania, komedią naciaganą, ale zabawną. Co ważniejsze — jest komedią uwalniającą. Bardzo to naturalne i naciągane — dla dorosłych.

11. Gdyby autorce „Kłopotu z mężczyznami” zabrakło w tak pomyślniejszej sztuce techniki dramatopiskarskiej, gdyby nie potrafiła niezwykle naturalnych perypetii swoich wymyślonych postaci pokazać w żywej, zabawnej i naprawdę zabawnej sztuce — sztuka byłaby nieznosna.

12. Ale tak nie jest. Komedia, o której mowa, jest komedią naturalną, ale do oglądania, komedią naciaganą, ale zabawną. Co ważniejsze — jest komedią uwalniającą. Bardzo to naturalne i naciągane — dla dorosłych.

13. Gdyby autorce „Kłopotu z mężczyznami” zabrakło w tak pomyślniejszej sztuce techniki dramatopiskarskiej, gdyby nie potrafiła niezwykle naturalnych perypetii swoich wymyślonych postaci pokazać w żywej, zabawnej i naprawdę zabawnej sztuce — sztuka byłaby nieznosna.

14. Ale tak nie jest. Komedia, o której mowa, jest komedią naturalną, ale do oglądania, komedią naciaganą, ale zabawną. Co ważniejsze — jest komedią uwalniającą. Bardzo to naturalne i naciągane — dla dorosłych.

CZYTELNICZY PISZA -REDAKCJA ODPOWIADA

Jak nabyć motocykl za nadwyżki zbożowe?

Do naszej redakcji nadchodzi codziennie dziesiątki listów od czytelników z pytaniami. Między innymi otrzymaliśmy list od chłopca z Rembieszowa, powiatu łaskiego — Józefa Kupisa, który pisze: „Słyszałem kiedyś przez radio, że rolnik, który wywiezie się w całości z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa, może posiadać nadwyżki zbożowe sprzedawać na korzystnych warunkach państwu, uzyskując prawo pierwszeństwa w zakupie wielu artykułów przemysłowych, cementu, tarcicy, wózków ogumionych, maszyn rolniczych, motocykli itp.

Ja uregulowałem już wszystkie należności wobec państwa i po odliczeniu niezbędnej ilości zboża na potrzeby własne — posiadam nadwyżkę, którą pragnę sprzedać państwu, aby w zamian otrzymać prawo nabycia motocykla.

Odpowiedz mi, Droga Redakcjo — gdzie i w jakiej ilości mam odstawić zboże, abym mógł uzyskać „motocykl”? Obywatelu Kupis i wszyscy inni zainteresowani w tej sprawie!

Sprzedaj artykułów przemysłowych, a między innymi motocykli, w zamian za zboże, odbywa się na zasadzie porozumienia i umowy z Zarządem Gminnej Spółdzielni. Bawem każda Gmina Spółdzielnia ma możliwość otrzymania przydziału tych rzeczy. I jedynie ona może wydać Wam odpowiednie zlecenie na ich kupno.

Należy zgłosić się do Zarządu GS z zaświadczeniem stwierdzającym wykonanie obowiązków wobec państwa, a następnie w myśl zawartej umowy odstawić do punktu skupu 50 q zboża. Taka bowiem jest wymagana ilość za motocykl.

Jeśli Zarząd GS nie dysponuje w danej chwili wymienionymi artykułami, obowiązkiem jego jest zwrócić się do PZGS z zapotrzebowaniem aby udostępnić ubiegającemu się — w tym wypadku Wam, ob. Kupis — kupno motocykla za odstawię nadwyżki zbożowe.

Jeżeli chodzi o przyczyny owego załamania, to można z całym przekonaniem powiedzieć, że najważniejszą było samopuszczenie większości kierownictwa przemysłu i to na wszystkich jego szczeblach. Oczywiście — że były jeszcze i inne przyczyny braków, ale większość z nich bierze właśnie początek ze szkodliwych nastrojów samopuszczenia.

Wykonywane były plany ilościowe i jakościowe, z nadwyżką realizowano plany akumulacji i obniżki kosztów własnych i wszystkim zaczęło się wydawać, że tak już musi być zawsze. A tymczasem przyszły trudniejsze do wykonania zadania, a jednocześnie poważnie rozluźniła się dyscyplina pracy w wielu zakładach. Poza tym personel techniczny nie dopilnował prawidłowego rozłożenia i wykorzystania urlopów. Do tego doszły jeszcze inne trudności i w rezultacie wzrost wydajności przeszedł nadążać za wzrostem zadań produkcyjnych. Oczywiście w różnych zakładach, różnie się to wszystko kształtowało, ale w sumie wytworzyła się sytuacja, co najmniej bardzo niepokojąca.

Trzeba z niej znaleźć wyjście. Drogę do przezwyciężenia trudności wskazał ci, który sam w poważnym stopniu przyczynił się do powstania obecnego stanu rzeczy, a mianowicie majstrowie.

Majstrowie z ZPB Im. Marchlewskiego — tow. tow. Stepień, Stanisławski i Krajewski — wskazali, co trzeba zrobić w przemysle bawełnianym, aby wyszedł on z chwilowego impasu. Zgłaszając konkretne wnioski mieli na myśli przede wszystkim swój zakład. Chodzi im przecież o to, aby znowu zdobył on zaszczytne miejsce produkcyjne. Ale rzecz jednocześnie w tym, aby każde dobro doświadczenie u-powszechnić i dlatego wszyscy majstrowie powinni się w ich ślady. Inicjatywa Stepnia i Stanisławskiego musi być podchwytana przez wszystkich mistrzów (i to nie tylko w przemysle bawełnianym) dlatego, że właśnie oni pokazali główny kierunek natarcia, u-

chwycili za najważniejsze ogniwo.

Nie trzeba też być wcale fachowcem, aby zrozumieć, że jeżeli zmniejszymy do minimum zrywność przędzy, to automatycznie wzrośnie wydajność maszyn i ludzi. Maszyn dlatego, że nie będzie strat spowodowanych zrywami (każdy zryw, to kręcenie się bezproduktywnie wrzeciono i wzrost ilości odpadków), ludzi, bo mniejsza ilość zrywów umożliwi robotnikowi przy tym samym wysiłku fizycznym obsłużyć większą ilość wrzecion. Jeżeli zaś wszyscy nasi przedziałnicy pójdą w ślady Stanisławskiego, zmniejszą zrywność przędzy a tym samym podniosą jej jakość, to wówczas majster Stepień i jego naśladowcy bez trudu wykonają swoje zobowiązania, osiągną wysoką wydajność w tkalni, taką wydajność, jaką gwarantuje tylko dobra przędza.

Liczy podane przez tow. Stepnia śmiało. Trzeba dużo zrzetelnego wysiłku ze strony personelu majsterskiego, aby wszyscy tkacze mogli uzyskać tak wysoką wydajność. Ale są one w pełni realne. Przekonała się o tym najlepiej grupa naszych towarzyszy, która przez wiele tygodni przebywała w Związku Radzieckim i tam szczegółowo zapoznała się z wydajnościami uzyskiwanymi w zakładach przemysłu bawełnianego. Można powiedzieć, że w porównaniu z radzieckimi wynikami zamierzenia „marchlewskich” są skromne. Ale to dopiero początek. Przecież wielkiej ofensywy przeciwko największemu wrogowi włókniarza — nadmiernej zrywności.

Wiele też trzeba spełnić warunków, aby zamiast 200 i więcej zrywów na 1000 wrzecionogodzin osiągnąć 100 czy 120, a co więcej — zejść poniżej „setki”. Niewątpliwie jednak głównym warunkiem jest czystość maszyn, pomijając naturalnie fakt, że musi być one dobrze wyremontowane i dobrze konserwowane.

Maszyna utrzymana w czystości gwarantuje zmniejszenie zrywności o połowę. Mniejsza zrywność oznacza większą wydajność przedziałni i lepszą przędzę. Lepsza przędza zaś to łatwiejsza praca tkacza i większa wydajność krosna. W sumie — pełne wykonanie planów, szybki wzrost wydajności pracy.

Inicjatywa towarzyszy Stanisławskiego i Stepnia porusza świat majsterski. Ten i ów zły jest nawet sam na siebie, że nie wystąpił z podobnymi inicjatywami.

Transformatory — gigant

Byłoby inżynierem-robo- tów M-3 kończy w tej chwili prace nad dokumentacją techniczną transformatora, dającego napięcie równe 0,5 miliona woltów. Jego waga wynosić będzie około... 13 ton. Dokumentację transformatora — gigantów opracowali inżynierowie Kopczyński i Krzywalski przy udziale pracowników Instytutu Elektro- techniki w Warszawie i Politechniki Łódzkiej.

Scena z aktu II „Kłopotu z mężczyznami”: Roman — Brunon Bukowski, Fela — Kwiryna Glibowska, Maryna — Maria Górecka.

kladu — podkochać się o Marynie. Ona w nim też — a więc ten wątek musi skończyć się pocałunkiem. I kończy się tak rzeczywiście — widać jednak do końca nie wie, kiedy ten pocałunek właściwie nastąpi. Tak ciężko.

1. Gdyby autorce „Kłopotu z mężczyznami” zabrakło w tak pomyślniejszej sztuce techniki dramatopiskarskiej, gdyby nie potrafiła niezwykle naturalnych perypetii swoich wymyślonych postaci pokazać w żywej, zabawnej i naprawdę zabawnej sztuce — sztuka byłaby nieznosna.

2. Ale tak nie jest. Komedia, o której mowa, jest komedią naturalną, ale do oglądania, komedią naciaganą, ale zabawną. Co ważniejsze — jest komedią uwalniającą. Bardzo to naturalne i naciągane — dla dorosłych.

Nie docenia się roli komitetów blokowych i domowych

Czy kłótnie o balie musi rozstrzygać rada narodowa?

W ciągu pięciu lat od wejścia w życie uchwały rządu i KC partii w sprawie załatwiania skarg i zażaleń, biura skarg i zażaleń rad narodowych w Łodzi przyjęły i załatwiły już tysiące spraw. Np. w Dzielnicy Polesie do referatu skarg Prezydium DRN tylko w tym roku wpłynęło ponad 600 skarg. Dotyczyły one przeważnie spraw bytowych: remontów mieszkań, pracy służby zdrowia — itp.

Np. mieszkańcy bloku 274 przy ul. 22 Lipca żalili się, że

muszą za daleko chodzić po wodę. Proszą więc o założenie niehydrantu na terenie bloku. Prośba była słuszna, wchodząca w zakres działania Prezydium, została więc załatwiona pozytywnie.

Inny przykład: korzystający z usług poradni lekarskiej przy ul. Żeromskiego 12 ubezpieczeni wniesli do referatu skarg Prezydium DRN zażalenie na personel poradni. Ludzie narzekali na częste spóźnianie się lekarzy, na arogancję rejestratorów. Również i tą sprawą zajął się oddział zdrowia Prezydium i załatwił ją należycie. Lekarzom zwrócono uwagę na konieczność przestrzegania dyscypliny pracy rejestratorów zaś za niewłaściwe zachowanie się udzielono upomnienia.

Wiele różnych innych przykładów z terenu całej Łodzi świadczy, że przedział rad narodowych poważnie odnoszą się do skarg i zażaleń ludności i gdy to wchodzi w zakres ich działania starają się je jak najlepiej załatwić.

Bywa jednak i tak, że ludzie zwracają się do referatu skarg w sprawach, które mogą załatwić na miejscu, po prostu komitety blokowe czy domowe.

Czy naprawdę słuszne jest zajmować czas członków Prezydium DRN takimi sprawami?

Lokator domu przy al. 1 Maja 8, Stanisławski zgłasza się do Prezydium DRN ze skargą, że... kot jego sąsiada zanieczyszcza klatkę schodową. Prosi więc Prezydium o interwencję w tej sprawie...

W domu przy ul. 22 Lipca 14 lokatorzy pokłócili się o balie — wpływa skarga do referatu Prezydium DRN. Są i tacy mieszkańcy jak np. ob. Kowczyński z ul. Zakątnej 62, który wyspecjalizował się w ciągłym pisanu zupełnie nieistotnych zażaleń do Prezydium DRN Łódź-Polesie.

Skargi i zażalenia to w ręce ludzi pracy ostra broń w walce ze złymi przejawami naszego życia. Trzeba przeto używać jej mądrze, uderzać w sprawy istotne. Z takimi też sprawami należy się zwracać do organów terenowej władzy. Natomiast dziesiątki drobnych zażaleń czy nieporozumień między lokatorami mogą prze-

cież załatwiać komitety blokowe i domowe. Należy to do ich zadań. Komitety blokowe to przedłużone ramie dzielnicowych rad narodowych. W komitetach tych — rady powinny znajdować coraz mocniejsze oparcie.

Aktywność społeczna komitetów blokowych w Łodzi stale rośnie. Nabrali one już doświadczenia, wykazują inicjatywę i energię w samodzielnym załatwianiu różnych spraw mieszkańców. Można dla przykładu wspomnieć o komitecie blokowym 215 na Polesiu Konstantynowskim i jego aktywnym, uczynnym przewodniczącym, ob. Amanowiczu. Taki komitet jest już więcej, ale ciągle jeszcze za mało.

Wszystkie komitety blokowe w Łodzi powinny dążyć do zdobywania aurytetytu, zaufania mieszkańców. Zdobycie je mogą, załatwiając we własnym zakresie ich codzienne, życiowe bolączki i pomagając w ten sposób organom terenowej władzy.

S. Z.

Komunikat Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Uwaga, słuchacze samostanowienia kierunku historii polskiego ruchu robotniczego (II rok).

Wykład na temat: „Walka mas pracujących pod kierownictwem KPP w okresie wojny 1914-1918”, odbędzie się w środę, 19 bm., o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugotta 1.

Ukazał się podręcznik dla szkół politycznych I roku

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prosy i Książki „Ruch” w Łodzi zawiadoma, że wszystkie oddziały i delegatury na terenie m. Łodzi i województwa posiadają w sprzedaży podręcznik I. Broszury szkolenia politycznego. Ostatnio ukazał się podręcznik dla szkół politycznych I roku, część I, pt. „Podstawowe wiadomości o kapitalizmie” w cenie zł. 3.

Odczyty

Śr., 18 bm., o godz. 18, w Klubie TPP-R, w sali imprezowej (ul. Narutowicza 24), uczestniczący w odczytach ZSRR Lucyna Zielińska wygłosi odczyt na temat: „Kobieta w ZSRR”. Po odczycie wyświetlony zostanie film pt. „Proba wiedzy”. Wstęp wolny.

Jutro, 19 bm., o godz. 19, w sali odczytowej MDK (ul. Moniuszki 46), dr Antoni Czerniewski, adiunkt Kliniki Dermatologicznej AM, wygłosi odczyt pt. „Czym są i czym grozi choroba weneryczna”. Wstęp 1 zł.

Księgowego technicznego o wysokich kwalifikacjach zawodowych do zaopatrzenia zatrudnionych na stanowiskach robotniczych przy ZPW im. N. Barlickiego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr od godz. 8.30 do 18.30 przy ul. Żeromskiego 108. 2289-K

Trzech techników normowania obróbki wiro- wów zatrudnia Łódzkie Zakłady Maszyn Włókienniczych w Łodzi ul. W. Bekrycha 41-45 (daw. Niclarianna). Przy zakładzie pracy znajduje się hotel robotniczy. Warunki do omówienia w dziale kadr od godz. 8 do 15.

Murarzy (na tynk i mur) przyjmie natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Oddział w Konstantynowie. Zgłoszenia przyjmuje mistrz przy ul. Stalingradzkiej nr 4 (w podwórzu). 2202-K

Głównego księgowego ze znajomością branży metalowej zatrudnia od zaraz Zakłady Wytwórcze Wylazników Niskiego Napiecia A-2, w Łodzi, ul. Przedziałowa 71. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr w godz. od 7 do 14. 2205-K

Wykwalifikowanych zdunów, murarzy, cieśli, elektryków, zbrojarzy, pracowników straży przemysłowej oraz instruktorów finansowego zatrudnionych na terenie Łodzi i województwa Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych w Łodzi przy ul. Jaracza 95-97. Zamieszkanie przy hotelu robotniczym. Wynagrodzenie według UZP w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godzinach od 7 do 15. 2208-K

Wysoko kwalifikowanego inżyniera energetyka, inżyniera budownictwa ładowego oraz techników-mechaników, techników budowlanych i instalacji sanitarnych zatrudni Biuro Projektowania Zakładów Włókienniczych. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, Łódź ulica Sienkiewicza 47. 2309-K

ZAMENIENIE RUCHU KOŁOWEGO
Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Komunikacji Drogowej podaje do wiadomości, że w związku z robotami ziemnymi zostaje z dniem ogłoszenia zamknięty ruch kołowy na ul. Narutowicza na odcinku od ul. Armii Ludowej do Uniwersyteckiej. Objazd odbywać się może ul. Jaracza i Tuwima. Jednocześnie zostały zlikwidowane przystanki tramwajowe na tym odcinku. 2292-K

DYREKCJA MHD-ART. SPOŻ. ŁÓDŹ — POŁNOĆ
ulica Kościelna nr 6
przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku wszelkie zażalenia, odwołania i skargi załatwia dyrektor lub jego zastępca we wtorek od godz. 17 do 20. Jeżeli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 2278-K

Jak wam się TO podoba? czyli wtorkowy przegląd MODY ŚWIATOWEJ

W ci ubrać naszych brzdąków na zimę? — takie pytanie zadają sobie wszystkie matki na naszej polnocnej półkuli. Czy kupić w sklepie konfekcyjnym gotowe palietki na wiatralnię? Czy uszyć jasnowy, jasnoci, jasnoci lub jasnoci? Można i tak i tak. Ale krowy nie miewają radę po prostu nie są z tych ciętych paliet, dla chłopca, a mój strój ma ciepło, grubość, kurbacz, czy jak się taki ubiór w różnych językach nazywa.

Na rysunkach nr 1 i 2 widzimy takie właśnie kurtki miodostawne ze starych pol. ojcowskich. (Może być również i nowy materiał — sześcioczęściowa lub nowa trzyczęściowa).



Na rysunku nr 2 widzimy podobną kurtkę zimową z ciepłego futausu, z wyciecznymi kieszeniami i ciepłym kołnierzem futrzanym. Dla 5-letnich brzdąków będzie to wystarczającą ochroną przed zimnem. Jak bowiem stwierdził lekarz i higienista niemiecki — kurtki nie hamują ruchów chłopca — podczas sanekowania, a mogą być z równym powodzeniem używane do nauki jazdy na łyżwach lub na nartach.

I jeszcze jedno — zamiast pochłodzić

CO POCZTA PRZYNIOSŁA

PRAWDZIWE SPOŁECZNE STANOWISKO

W sobotę, w godzinach popołudniowych w całym domu zgłaszało się światło. Nastąpiło uszkodzenie transformatora i wszyscy mieszkańcy posesji narazili byli na spędzenie dnia niedzielnego bez światła, bez możliwości słuchania radia itp. W tej sytuacji komitet domowy zwrócił się z prośbą o pomoc do inżyniera Hausera z Zakładu Sieci Elektrycznych.

Inż. Hauser niezwłocznie zajął się tą sprawą i już o godz. 14 tego samego dnia uszkodzenie zostało naprawione. Mieszkańcy domu przy ul. Kilińskiego 40.

WODA NA RECEPTĘ

Mieszkańcy wielu domów przy ul. Zamienhofa, Gdańskiej, Wólczańskiej od kilku nastu dni na skutek awarii odcięci są od wody. A jak reaguje Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji na liczne interwencje w sprawie przyspieszenia prac? Ze spokojem odpowiada, „zrobi się”.



Ładne i tanie

Uruchomione niedawno przez MHD sklepy ze sprzedażą resztek materiałów włókienniczych cieszą się dużym powodzeniem.

NA ZDZIECIU: obsługa sklepu nr 1123 przy ul. Zielonej 5 ma pełne ręce roboty. Nie dziwnego, bo resztki są naprawdę ładne, a co najważniejsze, tanie. Każdy metr resztki jest przeciętnie tańszy od metra ze szklki od 15 do 30 procent.

TEATRY

NOWY (Wrocławskiego 15) — godz. 19 — „Don Juan”.
POWSECHYNI (Obr. Stalingrada 21) — godz. 19 — „Noc w Wieliczce”.
IM. S. JARACZA (S. Jaracza 27) — nieczynny.
OPERA ŁÓDŹSKA (Jaracza 27) — godz. 19 — „Don Juan”.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Wielista i jej huzar”.
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugotta 1) — godz. 19.15 — „Uwaga, kłopoty!” (ostatnie dni).
PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 17 — „Uwaga!”.
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — teatr nieczynny.
CYRK NR 1 (pl. Niepodległości) — godz. 19.30.

WYSTAWY

OSRODEK PROPAGANDY SZUKI (park Sienkiewicza) — wystawa prac komórek warszawskiej przemysłu tkanin dekoracyjnych — czynna w godz. od 10 do 18.

— krowy niemieckie proponują dla 5-letnich chłopcu luźne długie spodnie. Są o wiele praktyczniejsze od krótkich spodni noszonych z długimi pończochami.

Na rysunku nr 3 widzimy model swetera i spodni gimnastycznych, zalecany przez żurnale nowojorskie. Zamiast demowych papuż — które również w USA rozpadały się bardzo szybko na nogach ruchliwych Johnów — „New York Times” radzi matkom podstawić ciepłe skarpetki resztkami skóry lub lineum. Takie kapcie domowe — łatwo zmnożycie każde oszczędności mamusi.

Na rysunku nr 2 widzimy podobną kurtkę zimową z ciepłego futausu, z wyciecznymi kieszeniami i ciepłym kołnierzem futrzanym. Dla 5-letnich brzdąków będzie to wystarczającą ochroną przed zimnem. Jak bowiem stwierdził lekarz i higienista niemiecki — kurtki nie hamują ruchów chłopca — podczas sanekowania, a mogą być z równym powodzeniem używane do nauki jazdy na łyżwach lub na nartach.

I jeszcze jedno — zamiast pochłodzić

Wydoje nam się, że termin 24-godniowy był od nas zbyt długi, aby powstać z uwagi, usunąć.

Opracowano na podstawie listów A. JEKIELA i A. KORBACZA

Kronika partyjna

DZIELNICA CHOJNY: dziś, 18 bm., o godz. 9, w Wydziale Propagandy, odbędzie się zebrała kierowników radio-wychowawczych z radzieckich zakładów łódzkiej województwa.

Dziś, 18 bm., o godz. 14, odbędzie się seminarium dla prelegentów na temat: „Sytuacja międzynarodowa — problem Niemiec na obecnym etapie”.

Dziś, 18 bm., o godz. 16, w sali KD, ul. Kilińskiego 40, odbędzie się seminarium dla wykładowców II roku historii robotniczego, a dla wykładowców II roku szkoły politycznej dnia 20 bm., o godz. 16.

DZIELNICA POLESIE: KD PZPR Polesie zawiadoma, że dziś, 18 bm., o godz. 18, w sali KD, al. Kościuski 40, odbędzie się zebrała kierowników organizacji, a o godz. 17, przy ul. Gdańskiej nr 75, odbędzie się spotkanie milicji pracowniczej kultury oświaty.

Wydział Propagandy KD PZPR Polesie zawiadoma, że dziś, 18 bm., o godz. 15, w sali KD, al. Kościuski 40, odbędzie się zebrała kierowników organizacji, a o godz. 17, przy ul. Gdańskiej nr 75, odbędzie się spotkanie milicji pracowniczej kultury oświaty.

DZIELNICA ŚRODMIESIE: Wydział Propagandy KD zawiadoma, że dziś, 18 bm., o godz. 15, w sali KD Śródmieście, II piętro, odbędzie się zebrała kierowników organizacji, a o godz. 17, przy ul. Gdańskiej nr 75, odbędzie się spotkanie milicji pracowniczej kultury oświaty.

Uwaga, uczestnicy szkolenia kierowników i roku ekonomii politycznej. — Wydział Propagandy KD Śródmieście zawiadoma, że dziś, 18 bm., o godz. 15, w sali KD Śródmieście, II piętro, odbędzie się zebrała kierowników organizacji, a o godz. 17, przy ul. Gdańskiej nr 75, odbędzie się spotkanie milicji pracowniczej kultury oświaty.

Dziś, 18 bm., o godz. 18, w sali KD, al. Kościuski 40, odbędzie się zebrała kierowników organizacji, a o godz. 17, przy ul. Gdańskiej nr 75, odbędzie się spotkanie milicji pracowniczej kultury oświaty.

DZIELNICA BALUTY: jutro, 19 bm., o godz. 19.30, w sali KD, ul. Waryńskiego 71, odbędzie się szkolenie wykładowców i aktywistów ekip wydawniczych z zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 18 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Szpitalnej 5, odbędzie się zebrała kierowników i roku ekonomii politycznej.

Kilka wniosków po zająciach na boisku Włókniarza

(ARTYKUŁ „TRYBUNY LUDU” Z DN. 17 BM.)

Nie nie zdarza się bez powodów. Nie sponie las, jeśli jakiś wandal nie rzuci niedopalonego papierosa w ławo zapalne igliwie. To jest bezpośredni powód pożaru. A powód głębszy, pośredni? Chyba ten, że ów wandal nie został wychowany w kuliście przyrody, w umiłowaniu porządku, w szacunku dla społecznego dobra.

Myślę, że przykład ten można zastosować do incydentów w Łodzi. Ławo zapalne igliwie — to boisko Włókniarza. Ów wandal — to część łódzkiej publiczności.

Zająci nie powstały bez powodów bezpośrednich i pośrednich. Chuliganeria łódzka znalazła w przebiegu meczu obfitą pożywkę dla niewybrednych metod popierania własnej drużyny. Pożywką ta była niewątpliwie i postawa niektórych zawodników obu walczących zespołów, i postawa części działaczy oraz porządkowców, jak również zbyt tolerancyjne sędziowanie. Analizując przebieg wypadków, nie wolno zapominać o żadnym z tych elementów i należy w każdym wypadku wyłączać właściwe wnioski.

Są to bezpośrednie przyczyny zająci Ławo do stwierdzenia. Zająci nie są nimi sekcja piłki nożnej GKKF, ferując wyroki i podejmując decyzje. A głębsze, pośrednie powody?

Tu wkroczyły w sprawę, które składowa się na wieloletnią chorobę naszego ruchu sportowego, z którymi wciąż nie walczymy tak jak należy.

Zastanówmy się przez chwilę nad kilku zagadnieniami. Najpierw — atmosfera, panująca w kołach sportowych, konkretnie we Włókniarzu (Łódź) i w Polonii (Bytom).

Zaczniemy od Włókniarza, poruszając jedynie wypadki ostatnich dni.

A więc — mecz z Polonią. Atmosfera na widowni jest napięta od pierwszego gwizdka sędziego. Co chwila padają dzikie pogłoski, rozdygnięci kibice cieszą się absolutną bezkarnością. Najpierw wyroki, potem także starsi widownię zajął przedostatni się przez ogrodzenie, zajął miejsca w pobliżu płyty boiska. Nastroj dziczenia wzrasta.

A kierownictwo sekcji piłki nożnej Włókniarza? Nieścisłe, nie czyni nic, by zapobiec zarysowującej się możliwości awantury. W czasie przerwy zamiast kilku chociażby słów uspokojenia płyną z megalofonii dźwięki muzyki tanecznej. Nikt nie stara się wzmocnić służby porządkowej, nie uważa za stosowne usunąć widzów, którzy przekroczyli wewnętrzne bariery. Gdy awantura wybuchła — według świadectwa jej naocznych obserwatorów — z łóz, w których siedziało wielu działaczy Włókniarza, padają okrzyki zachęty pod adresem tłumu, a potępienia wobec sędziego.

A potem, po zająciach, kiedy można było się zreflektować, pomyśleć spokojnie? I znów niestety! Rada koła Włókniarza składa protest do sekcji piłki nożnej GKKF, żądając anulowania zdobytych przez Polonię drugiej bramki i zarządzenia dogrywek.

Na dwóch stronach pisma, pod którym widnieją podpisy przewodniczącego rady koła, Saganowskiego, i jej sekretarza, Derczyńskiego, znajdują się wywody regulaminowe, na których oparty jest protest, a dopiero w zakończeniu znajdujemy kilka zdań na temat zająci. Zdania te — według nas — potwierdzają raz jeszcze, że kierownicy zasłużonego klubu łódzkiego nie dorosli do swych zadań. Jak bowiem określają oni działy chuliganów?

„Część nieopanowanej publiczności wtargnęła na boisko, szukając ucieczki dla następującego niezadowolenia” — takimi „subtelnościami” wyrażają oni ludźmi, którzy rzucali kamieniami i butelkami, kopali leżących, rżnęli nożami opony samochodów. A dalej? Dalej łódzcy działacze piszą, że „część krewkich osobników” zatakowała „zawodników”.

„Krewkich” — tak określają chuliganów... Przecież ten przykład, zważywszy na to, że w Łodzi, w Włókniarzu, Baran — dawał mieszkańcom Łodzi, jej młodzieży, przykład, jak powinien zachowywać się sportowiec na boisku? Czy dojrzał on do tego, by wysuwać na odpowiedź pytanie?

Nie tylko w tym leży wina kierownictwa GKKF. Ileż to razy, kiedy ta czy inna sekcja w obliczu rażących wypadków łamania dyscypliny sportowej chciała ukarać ostro zawodników czy zarządców koła sportowego, rozniewił GKKF „pacyfikować” te decyzje? Takie postępowanie rozłożył fałszywy

blęmków, jakie istnieją w naszym sporcie? Czy dostatecznie pomagali im w walce ze starym porządkiem?

Wydaje się, że tak nie było. Z faktów wynika, że ci, którzy mieli uzdrowić stosunki, podnieść morale, sami ulegli złym wpływom. Skierowano ludzi do pracy i wydało im się, że cieszono się tylko z powierzchownych rezultatów ich działalności — z punktów, zdobywanych przez piłkarzy.

Wychodzi tu na jaw sprawa nieobecna innym dziedzinom naszego życia — nie tylko sportowi: kierując się człowiekiem do konkretnej pracy, mówi się mu: „Robi!”.

A teraz uwaga szersza: awantury łódzkie nie są jedynymi, jakie wydarzyły się na naszych boiskach na przestrzeni ostatnich miesięcy. Zaniedbania wychowawcze wśród zawodników, działaczy i widzów są więc poważne. Nie pomoże tu system „gaszenia pożaru”. Sprawy wychowawcze w naszym ruchu sportowym urosły już do miary szerokiego, niestety, nie dostrzeżonego przez wielu frontu, na który trzeba zwrócić baczną uwagę.

Trwa przecież u nas w kraju wielka walka o wychowanie nowego człowieka. W walce tej tak niedoceniany dotychczas front sportowy odgrywa ogromną rolę, już choćby z tego względu, że utrzymują się w nim z ogromną żywotnością wszystkie elementy starego; w dodatku często zdarza się tak, że roszady, uczuci, oddani ideom partii ludźmi, właśnie na polu sportowym przekształcają się w zafascynowanych, jednostronnych, popędzających błędy kibiców.

Jeśli jeszcze dodamy, że sam GKKF nie jest w stanie administracyjnymi środkami odnieść tu zdecydowanego zwycięstwa, jasny się stanie wniosek:

organizację i instancje partyjne, ZMP-owskie i związkowe muszą dojrzeć i w pełni docenić znaczenie owego szerokiego frontu sportowego i przyjąć mu ze znacznie większą niż dotychczas pomocą.

A teraz — sprawa wychowania zawodników. Czas już chyba powiedzieć, że w wielu wypadkach — psują ich i działacze, i prasa, i trenerzy, i kierownictwo GKKF. Działacze pozwalają na różne wybieki, tuszują je, dla zwycięstwa i punktów łobuzują w szeregach swych zespołów ludzi o niskim morale, skaczą koło różnych młodych ludzi, podkijają im usługę jakieś fryzjarskie, uczą fochów, samolubstwa, zarozumiałości, poczucia bezkarności.

Prasa hojnie sypie nie zawsze przemysłowymi pochwałami wynosi młodych, niedoświadczonych ludzi na piedestał tylko dlatego, że celnie kopną piłkę, rzuciła daleko, czy mocno nacisną na pedał. A jakże rzadko temat, za jakiegożby to, że dany zawodnik, jego sylwetka, jego wycho- wawczy wpływ na młodzież. Dalszy poważny błąd — to częste holdowanie lokalnym szowinizmowi, brak trzeźwej, przemysłowej oceny wydarzeń, a więc nierozumienie wpływu drukowanego słowa kierownictwa jest na manowce. Przykłady? Jest ich wiele. Stalingradzki „Sport” słusznie potępiał chuliganów łódzkich, ale nie dostrzegł błędów w postawie zawodników Polonii. Swoją czwartkową komentarz zaczął od opisu opatrunków kontuzjowanych bytomianów. Po co? Czy po to, by widownię ślasyć „odegrał” się przy okazji na Włókniarzu z Łodzi?

Trenerzy postępują podobnie jak działacze; nierzadko na domiar zdarza się, iż właśnie z ust trenerów płynęły instrukcje: „Przeć!”, „Tylko, wtedy możemy wygrać!”.

Kierownictwo GKKF pochopnie wydaje opinie o czynnych sportowcach, których różne organizacje wysuwają na wysokie stanowiska społeczne i polityczne. Dla przykładu: czy radny Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, piłkarz Włókniarza, Baran — dawał mieszkańcom Łodzi, jej młodzieży, przykład, jak powinien zachowywać się sportowiec na boisku? Czy dojrzał on do tego, by wysuwać na odpowiedź pytanie?

Nie tylko w tym leży wina kierownictwa GKKF. Ileż to razy, kiedy ta czy inna sekcja w obliczu rażących wypadków łamania dyscypliny sportowej chciała ukarać ostro zawodników czy zarządców koła sportowego, rozniewił GKKF „pacyfikować” te decyzje? Takie postępowanie rozłożył fałszywy

blęmków, jakie istnieją w naszym sporcie? Czy dostatecznie pomagali im w walce ze starym porządkiem?

Wydaje się, że tak nie było. Z faktów wynika, że ci, którzy mieli uzdrowić stosunki, podnieść morale, sami ulegli złym wpływom. Skierowano ludzi do pracy i wydało im się, że cieszono się tylko z powierzchownych rezultatów ich działalności — z punktów, zdobywanych przez piłkarzy.

Wychodzi tu na jaw sprawa nieobecna innym dziedzinom naszego życia — nie tylko sportowi: kierując się człowiekiem do konkretnej pracy, mówi się mu: „Robi!”.